

Pracownicza Demokracja

Maj 2021

Nr 248 (301)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * Fanatyzm ministra Czarnka
- * Militaryzacja pandemicznego świata
 - * Dlaczego prawica chce kontrolować ciała kobiet?
- * Banki i katastrofa klimatyczna
- * Sport i system – czyja gra?
- * Wyrok na Chauvina – zwycięstwo buntu Black Lives Matter
- * Francja: zagrożenia skrajnie pravicowym puczem

103 000 nadmiarowych zgonów



Ochrona zdrowia

NIE ochrona zysków!

Fanatyzm ministra Czarńka

NIE dla fundamentalizmu katolickiego w szkole!

W szkole ministra Czarńka uczniowie będą mieli obowiązek uczestnictwa w zajęciach religii bądź etyki, a także w zajęciach wychowania do życia w rodzinie.

Minister deklaruje, że nada tym przedmiotom stosowną, wysoką rangę. Powstaną nowe podstawy programowe i nowe podręczniki. W praktyce oznacza to, że każda osoba ucząca się, bez wyjątku, będzie zmuszona do uczestnictwa w lekcjach, dla których punktem wyjścia są obsesje prawicy i fundamentalistów religijnych na punkcie modelu rodziny, seksualności, gender, rozwodów, LGBT+ i zarodków, neomarksizmu i chrystianofobii.

Minister Czarnek liczy na to, że tak pomyślana obowiązkowa święta trójca – religia, etyka, wdż – odciągnie uczące się osoby od uczestnictwa w zbiegowiskach, przez które minister ma zapewne na myśli różne uliczne formy wyrażania sprzeciwu wobec różnych form dyskryminacji kobiet, mniejszości seksualnych, uchodźców czy osób niewierzących i wszelkich grup społecznych narażonych na wykluczenie, hejt i przemoc ze względu na swoją „odmienność”.

Największe zbiegowiska, w których uczestniczyło wielu młodych ludzi, również w wieku szkolnym, i które może mieć w świeżej pamięci minister, to Black Lives Matter, gdy po zabójstwie George’a Floyda protestowaliśmy wobec przejawów rasizmu, Strajk Kobiet, które nie chcą być poddawane tor-

turom urodzenia śmiertelnie i nieodwracalnie chorego dziecka, czy Młodzieżowe Strajki Klimatyczne uczniów i uczennic upominających się warunki do życia dla siebie i przyszłych pokoleń.

Pan minister może również mieć

domagać się dymisji Czarńka, mają też pracownicy oświaty. Powrót do szkół klas 1-3 po Nowym Roku nie został odpowiednio przygotowany i poprzedził najtragiczniejszą w skutkach falę zakażeń SARS-COV-2. Nawet w szczycie zachorowań na naukę zdalną nie skie-

pracowników oświaty nie znalazło się na liście priorytetów ministra Czarńka. Śmiem mieć wątpliwości, czy znalazło się na niej zdrowie i życie uczniów i uczennic oraz ich opiekunów i opiekunek. W centrum zainteresowania ministra znalazło się za to życie poczęte i chyba trudno obecnie o bardziej ponury żart.

Na długo zostaną z nami obrazy ministra wręczającego Medal Komisji Edukacji Narodowej za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania dyrektorowi Jakóbkowi, który został przez władze Łodzi zawieszony w pełnieniu funkcji za naruszanie praw i dóbr uczniowskich. Jakóbk wprowadził w swojej szkole surowy regulamin zabraniający uczniom używania symbolu błyskawicy ze Strajku Kobiet w aplikacji internetowej. Na podstawie nowego regulaminu ukarano jedną z licealistek. Regulamin przewidywał kary w postaci punktów ujemnych, zawieszenia w prawach ucznia, a nawet wydalenia ze szkoły.

Tymczasem to nie osoby uczące się, które ponoszą ogromne koszty psychiczne tego, że rząd nieudolnie walczy z pandemią, ale minister Czarnek od początku swojego urzędowania zbiera same punkty ujemne. Domagamy się jego ustąpienia. Pod MEiN przyniesiemy transparenty, które w ostatnich latach nie wychodzą z użycia: „Chcemy ministrów, nie ministrantów”.

Agnieszka Kaleta



04.10.20. Protest przeciwko Czarńkowi przed gmachem ministerstwa.

na myśli zbiegowiska, których uczestnicy wprost domagali się jego dymisji w związku z seksistowskimi i homofobicznymi wypowiedziami, a także wszelkie zbiegowiska, których można się spodziewać w przyszłości w reakcji na próby przeprowadzenia zapowiadanych zmian. Oby były jak najliczniejsze.

Swoje powody, by protestować i

rowano dzieci przedszkolnych i na ryzyko utraty zdrowia i życia narażano pracowników tych placówek. Od początku pandemii czują się oni marginalizowani przez resort edukacji. Podobnie rozżaleni są osoby pracujące w szkolnej administracji i obsłudze, które nie zostały zaszczepione razem z nauczyciel(k)ami.

Najwyraźniej jednak zdrowie i życie

Militaryzacja pandemicznego świata

Rywalizacja państw kapitalistycznych ma wymiar nie tylko ekonomiczny, ale i militarny.

A dokładniej rzecz ujmując, w kontekście rywalizacji gospodarczej państwa starają się używać także potęgę militarnej w celu poprawy własnej pozycji w kapitalistycznym systemie światowym. Imperializm i militarizm są więc wpisane w logikę tego systemu.

Jak ten zbrojny wymiar rywalizacji wygląda w dzisiejszym świecie? 26 kwietnia ukazały się nowe dane Sztokholmskiego Międzynarodowego Instytutu Badań nad Pokojem (SIPRI), dotyczące wydatków militarnych w 2020 r. Mimo kryzysu gospodarczego związanego z pandemią i spadku w roku ubiegłym globalnego Produktu

Krajowego Brutto (PKB) o 4,4% nastąpił realny wzrost wydatków zbrojeniowych o 2,6%.

Licząc w dolarach USA według wartości z 2019 r. światowe wydatki na ten cel wyniosły 1981 mld dolarów czyli niemal dwa biliony.

To najwyższa wartość od początku pomiarów dokonywanych przez SIPRI od 1988 r. Dodajmy, że rekord realnych światowych wydatków zbrojeniowych bity jest już trzeci rok z rzędu.

Spośród wszystkich państw świata największy udział w wydatkach zbrojeniowych mają niezmiennie Stany Zjednoczone (39% całości wydatków światowych). Całość wydatków USA na ten cel oszacowano na

\$778 mld, co stanowiło wzrost o 4,4% w porównaniu do 2019 r. Na każde pięć dolarów przeznaczanych przez wszystkie państwa na świat na zbrojenia, dwa wydawane były więc w 2020 r. przez Stany Zjednoczone.

Na drugim miejscu są Chiny, które mają dokładnie trzykrotnie niższy, 13-procentowy udział w skali świata w porównaniu z USA.

Wydatki militarne Chin, które wyniosły \$252 mld (wzrost o 1,9%) rosną jednak już 26 rok z rzędu. Trzecie miejsce, z wyraźniej mniejszym udziałem (3,7%) zajmują Indie. Udział mniejszy, ale to wciąż \$72,9 mld i wzrost w pandemicznym 2020 r. o 2,1% w stosunku do roku poprzedniego.

Rosja wydaje dużo, ale w innej lidze niż USA

Dalej znajduje się Rosja (3,1% światowego udziału), której wydatki (\$61,7 mld) stanowiły wzrost o 2,5% – choć to i tak o 6,6% mniej niż zakładał budżet tego państwa. Udział wydatków zbrojeniowych w PKB Rosji wyniósł 4,3%, co pokazuje ich istotne znaczenie w skali gospodarki rosyjskiej.

Nietrudno jednak zauważyć, że porównanie kwot Rosji i USA przeznaczanych na zbrojenia to porównanie graczy zupełnie innej rangi – Rosja wydawała w 2020 r. na ten cel prawie trzynastą część tego, co wydawały Stany Zjednoczone.

cd. str. 3

Fundusz Odbudowy Mit hojnej Unii Europejskiej

W pociesznym światku polityki głównego nurtu kolejna inba. Lewica ogłosiła, że byłaby skłonna poprzeć PiS w kwestii ratyfikacji tzw. Funduszu Odbudowy Unii Europejskiej, pod warunkiem uwzględnienia pewnych postulatów socjalnych.

Król Jarosław I Małomądry raczył pochwalić, że to wielce „konstruktywne”. Liberalowie z KO natomiast, że „zdrada”, że „zaprzęstwo”, że Lewica sprzedała swoje dziewictwo za kubek sojowego latte. Bo „Konstytucja! Bo „Wolne Sądy!”. Bo „trzeba odsunąć PiS od władzy”. Bo tylko poważni liberalowie są od sprzedawania praw kobiet – w imię „rozsądnych kompromisów” – Kościołowi. Lewica zripostowała, że czyni słusznie, że to KO ma za nic „Europę”, a unijne pieniądze się „Polakom” po prostu należą. Wybitny myśliciel – bojownik o wolność i demokrację, od Starych Kiejkut po Bagdad i Kabul – Aleksander Kwaśniewski pochwalił Lewicę za „stanie na wysokości zadania”. Ale czy tak wysoko, jak pociski moździerzowe pod Nangar Chel?

Skończmy jednak śmieszkować, bo mało zabawne jest to (a wręcz tragiczne), że w całej tej nawalance ginie istota rzeczy – czym jest ten cały Fundusz Odbudowy. Wreszcie, czym tak naprawdę jest Unia Europejska i jaki powinien być do niej stosunek lewicy. Mówiąc szczerze, osobiście przysięgam, że w mojej lewicowej bańce, nawet osoby o

nominalnie antykapitalistycznych poglądach niemal jednogłośnie chwala Lewicę (a zwłaszcza Razem), za postawienie się liberałom i troskę o interesy zwykłych ludzi.

Całkiem jakby chodziło o to, że „dobry wujek” Unia chce dać „Polakom” dużo forsy, a liberałowie przez swą małostkowość mogą to zaprzęścić. Wyjaśnijmy więc, o co chodzi z „funduszem odbudowy”.

Kto i co chce tu odbudowywać? W Unii Europejskiej i całej idei tzw. „integracji europejskiej” chodzi o to, aby zintensyfikować wyzysk, osłabić siłę ruchu pracowniczego.

Słowem, by kapitał mógł swobodniej krążyć po świecie i swobodniej wyciskać soki z żywej ludzkiej pracy w całej Europie.

Unia Europejska jest tak naprawdę poronionym projektem nowego imperializmu, który z założenia miał powstać z gospodarek poszczególnych państw europejskich i stanowić przeciwwagę dla imperializmu amerykańskiego i chińskiego.

W wyniku od dłuższego czasu występujących w światowym kapitalizmie tendencji kryzysowych, które jeszcze wzmogły się w wyniku pandemii Covid-19, projekt ten został w ogromnym stopniu nadwyrężony (czego wyrazem jest np. Brexit).

Zgodnie z założeniem „funduszu odbudowy”, Unia Europejska jako całość pożyczyci od kapitalistów finan-



01.05.21 Warszawa. Nauczycielka i członkini ZNP Agnieszka Kaleta przemawia przed Pałacem Prezydenckim na pierwszomajowym proteście Związku Zawodowego „Przeróbka”. Nie Unia Europejska, ale solidarność pracownicza może poprawić nasze warunki życia.

sowych rekordową sumę 750 miliardów euro, która następnie ma być „wpompowana w gospodarkę”. Czyli przekazana poszczególnym kapitalistom, po to by poprawić ich rynkową sytuację.

Niczym się to tak naprawdę nie różni od wcześniejszego postępowania rządów, które przekazywały miliardy dolarów, czy euro bankom, bądź innym korporacjom (jak np. niedawno amerykański bank centralny FED Boeingowi).

Cały ten dług będziemy musieli spłacać my wszyscy – zwykli, nieza-

możni ludzie, pracownicy. Należy spojrzeć prawdzie w oczy – w obecnej sytuacji narastających tendencji kryzysowych wszelkie postulaty połowicznego rozwiązania, łagodzenia kapitalizmu, uczynienia go „bardziej ludzkim”, są zwykłym mydleniem oczu.

Jedynym wyjściem jest zrozumienie konieczności rewolucyjnej zmiany, zastąpienia obecnego, kapitalistycznego sposobu produkcji, nowym, który jest wyrazem ludzkich potrzeb. Jednym słowem: socjalizmu.

Michał Wysocki

cd. ze str. 2

Pierwszą piątkę zamyka Wielka Brytania z Irlandią Północną (3,0% światowego udziału, \$59,2 mld, wzrost o 2,9%), która w 2020 r. wyprzedziła Arabię Saudyjską (2,9% udziału, \$55,5 mld, spadek o 10%, co

jednak wciąż oznaczało półprocentowy wzrost udziału wydatków militarnych w PKB tego państwa). Dane te pokazują, że pierwszej lidze kwot przeznaczanych na zbrojenia grają wyłącznie Stany Zjednoczone. Drugą ligę stanowią wyłącznie Chiny.

Dopiero w trzeciej lidze mamy szereg graczy o porównywalnym poziomie wydatków.

W kontekście tych ostatnich warto wspomnieć o zajmujących siódme miejsce Niemczech (na niemal identycznym poziomie co Francja: \$52,8 mld), które choć wciąż są w relatywnie niewielkim stopniu zmilitaryzowanym państwem w stosunku do wielkości gospodarki (wydatki militarne stanowiły w 2020 r. 1,4% PKB Niemiec), odnotowały istotny wzrost w skali rocznej (o 5,2%). W czasie dekady od 2011 r. realny wzrost wyniósł tu 28%.

Generalnie wydatki na zbrojenia w całej Europie (wraz z Rosją) realnie wzrosły przez rok o 4%. Europejski wyścig zbrojeń bynajmniej więc nie wyhamował.

NATO się zbroi

Jeśli chodzi o najpotężniejszy sojusz wojskowy na świecie – spośród 29 członków NATO udział wydatków zbrojeniowych w państwowym PKB zwiększył się 27, dwa pozostałe na tym samym poziomie (Słowenia i Norwegia), a tylko w jednym nastąpił spadek

(Bulgaria, która zanotowała ogromny wzrost rok wcześniej).

Polska tradycyjnie wysoko: z 2,2% udziału w PKB uplasowała się na 7 miejscu (wraz z Wielką Brytanią).

Co istotne, wzrost ten w przypadku aż 23 państw NATO nie wynikał lub wynikał nie tylko ze skurczenia się gospodarki w czasie koronakryzysu, ale ze zwiększenia się realnych wydatków zbrojeniowych w porównaniu do roku poprzedniego.

Ciekawie przedstawia się też czołówka w wydatkach militarnych na osobę.

Tu w 2020 r. prowadził Izrael (\$2507,6) przed USA (2351,1 \$) i Singapurem (1855,5 \$). Jeszcze pięć innych państw przekraczało \$1000 na głowę: Arabia Saudyjska, Kuwejt, Oman, Norwegia i Australia.

Prawdopodobnie wartość tę przekraczały także Zjednoczone Emiraty Arabskie (którym broń sprzedaje m.in. Polska), ale ostatnie szacunkowe dane dotyczące tego państwa SIPRI był w stanie ustalić za 2014 r.

Filip Ilkowski



Oddział zakaźny szpitala Bródnowskiego w Warszawie. W Polsce (i nie tylko) wydatki zbrojeniowe rosną, a w szpitalach brakuje personelu, także i sprzętu.

Instytucje finansowe finansują katastrofę klimatyczną

Składane przez światowe banki deklaracje zamiaru przejścia na „zieloną” działalność brzmią kuriozalnie w kontekście skali finansowania przez nie branży paliw kopalnych. Według raportu koalicji organizacji pozarządowych od 2015 roku, w którym podpisane zostało porozumienie klimatyczne w Paryżu, 60 największych globalnych banków udzieliło 3,8 bilionów dolarów w ramach finansowania firmom z branży paliw kopalnych.

W raporcie zatytułowanym „Banking on Climate Chaos” [Chaos klimatyczny jak w banku] napisano, że skala finansowania branży paliw kopalnych była w 2020 r. większa niż w 2016 r., co stoi w jawnej sprzeczności z deklarowanym celem porozumienia, jakim jest szybkie zmniejszenie emisji dwutlenku węgla w celu ograniczenia globalnego wzrostu temperatury do 1,5°C.

„Patrząc na okres pełnych pięciu lat, widać wyraźnie, że trend nadal zmierza w złym kierunku w porównaniu z tym, co powinniśmy robić, aby osiągnąć cele porozumienia paryskiego” – mówi Alison Kirsch z organizacji Rainforest Action Network i autorka raportu. „Żaden z 60 banków nie opracował (pozbawionego luk prawnych) planu wycofania się z finansowania wydobycia paliw kopalnych”.

„Banki jeden po drugim składają uroczyste obietnice, że osiągną, zerowe emisje netto do 2050 r.” – dodaje Johan Frijs z organizacji BankTrack, która należy do koalicji stojącej za raportem. „Jednak nie istnieje ścieżka prowadząca do tego chwalebego celu, która nie wymagałaby zajęcia się finansowaniem branży paliw kopalnych tu i teraz”.

W 2020 r. amerykańskie banki były największym światowym motorem napędowym emisji, a bank JPMorgan Chase pozostaje najbardziej uwikłanym w paliwa kopalne bankiem na świecie. Niedawno zobowiązał się do dostosowania swojej polityki finansowania do wymogów porozumienia paryskiego, ale

nie przeszkadza mu to dalej wspierać branżę paliw kopalnych. Od 2016 do 2020 roku działalność pożyczkowa i ubezpieczeniowa banku Chase dostarczyła prawie 317 miliardów dolarów dla przedsiębiorstw z tego sektora.

Wartość finansowania udzielonego przez bank branży paliw kopalnych wzrosła w zeszłym roku o 10 procent pomimo spadku łącznej wartości finansowania o 9 procent od początku pandemii Covid-19.

Pokusą dla wielkich banków są



24.04.21 Protest Extinction Rebellion w centrum Warszawy.

zyski, jakie przynoszą paliwa kopalne, zwłaszcza że podstawowe sektory, takie jak produkcja żywności i transport, są zależne od stałych dostaw paliwa nienależącego się do ponownego wykorzystania.

Bank BNP Paribas zwiększył w ubiegłym roku wartość finansowania udzielonego spółkom z branży paliw kopalnych o 41 procent. Kwota przekazanych im środków opiewa na 41 miliardów dolarów. Było to zaskoczeniem dla autorów raportu, którzy piszą, że bank „zawsze chętnie korzysta z okazji, aby pochwalić się swoimi czyściami, »zielonymi« referencjami”.

Pomimo podpisania ONZ-owskiego „Wspólnego zobowiązania do walki ze

zmianami klimatu”, które wymaga od sygnatariuszy podjęcia zdecydowanych działań bezpośrednio po podpisaniu dokumentu, bank zainwestował właśnie 413 miliardów dolarów w paliwa kopalne...

Koncerny z branży paliw kopalnych polegają na pożyczkach bankowych, za pomocą których finansują swoje projekty.

„Banki dostarczają finansowego »tłenu«, którym oddychają przedsiębiorstwa z branży paliw kopalnych” – mówi

polegać ani na bankach, ani na całym sektorze prywatnym jako na gwarantach bezpieczeństwa klimatycznego i redukcji emisji”.

Faktycznym działaniem zaradczym w obliczu kryzysu klimatycznego byłoby skreślenie wielomiliardowych inwestycji banków w przyszłe projekty wydobycia paliw kopalnych.

Działania, mające na celu powstrzymanie katastrofy klimatycznej, są nierozdzielnie związane z walką z instytucjami finansowymi, które czerpią korzyści z gospodarki opartej na paliwach kopalnych.

Str. 4 tłumaczył Łukasz Wiewiór

Bankierzy wspierają trucicieli

Około 77 procent członków zarządów siedmiu głównych amerykańskich banków ma powiązania z organizacjami rujnującymi klimat.

Obejmuje to m.in. lobbystów zaprzeczających katastrofę klimatyczną oraz firmy z branży paliw kopalnych, mimo że amerykańskie banki zgodziły się pomóc w walce z kryzysem klimatycznym.

Wszystkich dziesięciu dyrektorów największego podmiotu finansującego branżę paliw kopalnych – banku JPMorgan Chase – ma powiązania z firmami napędzającymi kryzys klimatyczny.

Platforma śledcza poświęcona tematyce ekologicznej DeSmog prześwieciła dyrektorów największych brytyjskich banków, w tym Barclays, HSBC, Lloyds, Standard Chartered i Natwest.

Ustalono, że prawie jedna czwarta z nich ma obecnie lub miało w przeszłości powiązania z branżą paliw kopalnych.

Fundusze na brudny projekt

Kopalnia węgla Cerrejon to największe tego typu przedsięwzięcie w Ameryce Łacińskiej.

Jej rozbudowa w ciągu ostatnich pięciu dekad doprowadziła do zniszczenia całych wsi zamieszkałych przez ludność rdzenną i afro-kolumbijską.

Przekierowanie wody do kopalni spotęgowało skutki dziesięcioletniej suszy w regionie. Szacuje się, że mogło to spowodować niedożywienie u 37 tys. dzieci i co najmniej 5000 zgonów z głodu. Niektóre szacunki mówią nawet o 14 tys.

W 2013 roku banki Barclays, HSBC, Lloyds Banking Group i NatWest Group udzieliły kopalni pożyczek o łącznej wartości ponad 8 miliardów funtów [ok. 42 mld zł]. Banki nadal udzielają finansowania właścicielom kopalni – spółkom Anglo American, BHP Group i Glencore.

Biedni cierpią, podczas gdy bogaci czerpią zyski

Banki są współwinnymi niszczeniu środowiska na ziemiach rdzennej ludności w USA. Bank JPMorgan Chase jest największym na świecie podmiotem finansującym paliwa kopalne.

W zeszłym roku wyłożył na ten cel 37 miliardów funtów [równowartość ok. 195 miliardów zł], a łączne finansowanie tego sektora od 2016 roku wyniosło 231 miliardów funtów [ok. 1212 miliardów zł].

Inwestycje te napędzały budowę rurociągu Dakota Access Pipeline, który zagraża terenom świętym dla rdzennej ludności oraz dostawom wody.

Protesty przeciwko budowie rurociągu, prowadzone przez plemię Siuksów ze Standing Rock, spotkały się z brutalnością policji. Tymczasem banki nadal inwestowały.

Jednak działalność banku JPMorgan Chase nie jest niczym wyjątkowym. Działalność banków, związana z finansowaniem wydobycia paliw kopalnych, jest często określana mianem prowadzonej w pogoni za zyskiem „kolonizacji środowiska”.

Mieszkańcy Globalnego Południa od lat zmagają się ze skutkami katastrofy ekologicznej. Zawsze to biedni są najbardziej nimi dotknięci.

Postępująca degradacja środowiska zmusza do przesiedlenia się setki milionów ludzi.

FRANCJA

Rasistowskie represje rządu napędzają zagrożenia skrajnie prawicowym puczem

Francuski rząd wzmacnia środki przeciwko migrantom i muzułmanom – w czasie, gdy skrajnie prawicowe siły grożą zamachem stanu.

Nowa ustawa, przedstawiona na posiedzeniu gabinetu w tym tygodniu, przyniesie jeszcze więcej represji i większe uprawnienia policji. Umożliwi znacznie lepsze monitorowanie telefonów, adresów internetowych i komunikatorów.

Wszystko to ma rzekomo uzasadniać konieczność „walki z terroryzmem”.

Nowe propozycje pojawiają się w ślad za ustawą „antyseparatystyczną”, która znajduje się w końcowej fazie legislacyjnej.

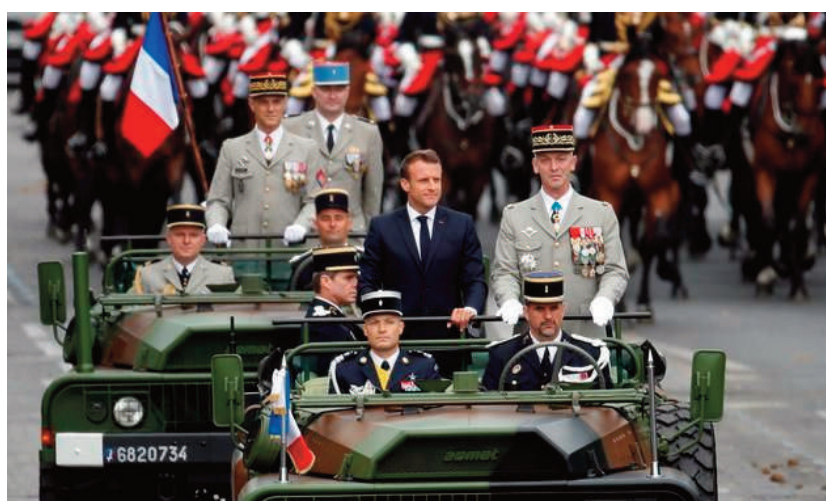
W ustawie tej jednym z ataków na muzułmanów jest zakaz publicznego noszenia hidżabu przez kobiety poniżej 18 roku życia.

Rząd przyjął też, mimo ogromnych protestów, ustawę o „globalnym bezpieczeństwie”. Umożliwia ona m.in. ściganie osób, które fotografują i filmują brutalność policji.

Następuje to po fali oburzenia wobec policyjnych napaści na działaczy antyrasistowskich i aktywistów Żółtych Kamizelek.

Nasilone represje stanowią jeszcze większą zachętę dla działań sił prawicowych.

Pod koniec kwietnia list 23 emerytowanych generałów domagał się



Macron wśród wojskowych.

zdecydowanych działań przeciwko „hordom podmiejskim”. List ostrzegł, że jeśli nic nie zostanie zrobione, nastąpi „interwencja naszych towarzyszy czynnej służby na rzecz ryzykownej ochrony wartości naszej cywilizacji”.

W takim scenariuszu, jak czytamy w liście, zmarli „będą liczeni w tysiące”.

List został opublikowany w 60. rocznicę nieudanego zamachu stanu generałów sprzeciwiających się przyznaniu przez Francję niepodległości Algierii.

Skierowano go do prezydenta Emmanuela Macrona i opublikowano w

skrajnie prawicowym magazynie *Valeurs Actuelles* (Aktualne Wartości).

Generałowie stwierdzili, że jednym z wrogów jest „islamizm”. Inny to antyrasizm. Napisali: „Ci nienawistni i fanatyczni zwolennicy [antyrasizmu] chcą wojny rasowej”.

Według magazynu list został następnie podpisany przez ponad 1000 emerytowanych żołnierzy. Jego przekaz został znacznie wzmocniony przez faszystkę Marine Le Pen, która prowadzi w niektórych sondażach dotyczących wyborów prezydenckich w 2022 roku.

Le Pen zaapelowała do genera-

łów, aby „przyłączyli się do naszego ruchu i wzięli udział w rozpoczynającej się bitwie”.

Pochwaliła analizę generałów, wzywając wszystkich, którzy myślą w ten sposób, aby „powstali w celu wyzdrowienia i - powiedzmy to - ocalenia naszego kraju”.

Minister sił zbrojnych Florence Parly skrytykowała Le Pen – ale tylko za rzekome osłabienie armii.

„Słowa madame Le Pen odzwierciedlają poważne niezrozumienie instytucji wojskowej, co niepokoi w przypadku kogoś, kto chce zostać szefem sił zbrojnych” - napisał Parly.

„Upolitycznienie sił zbrojnych, zasugerowane przez madame Le Pen, osłabiłoby naszą armię, a tym samym Francję”.

Francja wciąż pogrąża się w kryzysie koronawirusowym.

Jest to jeden z czynników napędzających kryzys na szczycie społeczeństwa, ponieważ żaden z polityków nie wydaje się mieć odpowiedzi na problemy społeczne.

W tej atmosferze rząd atakuje i zachęca do działania brutalne siły skrajnej prawicy.

Charlie Kimber

Artykuł ukazał się w brytyjskim tygodniku Socialist Worker.

Co słyszeć?

103 000 nadmiarów zgonów – zapaść ochrony zdrowia

W ciągu całego roku pandemii COVID-19 liczba nadmiarowych zgonów w Polsce wyniosła ponad 103 tysiące. W samym pierwszym kwartale tego roku nadmiarowych zgonów było ponad 26 tysięcy. Zdaniem eksperta Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego - Państwowego Zakładu Higieny to pokazuje, „jak COVID-19 pozatykał systemy ochrony zdrowia” w naszym kraju (...) Według danych Europejskiego Urzędu Statystycznego odsetek takich zgonów - liczony jako średnia miesięcznych wzrostów - od marca 2020 roku do stycznia 2021 roku wyniósł u nas 23,5 proc. w porównaniu z latami 2016-2019. Było to najwięcej w krajach Unii Europejskiej (...) I tak: jeżeli chodzi o cały okres pandemii - od marca do marca - łączna liczba nadmiarowych zgonów w Polsce wyniosła 103 378.

16.04.2021 konkret24.tvn24.pl

Szokująca brutalność policji – Babcia Kasia się nie poddaje

W relacji OKO.press z procesu, świadkowie opowiadają o zatrzymaniu Katarzyny Augustynek. Doświadczone demonstrantki są wstrząśnięte.

Anna Szmel: „Mnie wyniesiono w sposób elegancki. To, co zobaczyłam, było straszne. Panią Katarzynę ciągnęli we dwóch, za nadgarstki po chodniku, zgubiła buty, nogami tarła o chodnik, to było wstrząsające, podwinęła jej się spódnica. Wiele razy byłam wynoszona, ale czegoś takiego nie widziałam, nie doświadczyłam, zwierzęcia się tak nie traktuje. Mnie wyniesiono, panią Kasię zawleczono”.

Katarzyna Izydorczyk: „Jak się niesie kogoś jak worek, to człowiek ma instynkt, porusza się. Ona była wynoszona jak zwierzę. Pierwszy raz w życiu widziałam, że tak brutalnie można kogoś traktować. To był wstrząsający widok dla mnie”.

Tak brutalnie policja interweniowała już podczas miesięcznicy 10 kwietnia 2021. Babcia Kasia opowiadała OKO.press: „Chwycili mnie boleśnie za ramiona, za nogi. Spódnica

wylądowała mi na twarzy. Zawsze do tej pory suki podjeżdżały blisko, np. pod gmachem TVP, tym razem wlekli mnie bez końca, bolało, więc krzyczałam, bałam się, że policjant złamie mi prawy nadgarstek, bo wyginał mi dłoń. W końcu usłyszałam «To za nogi i wrzucamy» i rzucili mnie na podłogę suki. Boże, czy oni nie sprzątają tych suk?! Straszne rzeczy wyczesalam potem z włosów”.

OKO.press 23.04.2021



21.04.21. Przed Sądem Najwyższym. Babcia Kasia wleczona po ziemi.

Wojna i śmiercionośny system – dlaczego konflikt należy do istoty kapitalizmu?

W kwietniu, w przeciągu jednego tygodnia Joe Biden ogłosił wycofanie żołnierzy z Afganistanu, a zarazem zaproponował zwiększenie wydatków wojskowych do 753 mld dolarów.

Stało się to w momencie, gdy Rosja zgromadziła na granicy z Ukrainą tysiące żołnierzy. Amerykański prezydent powiedział, że czas już „zakończyć najdłuższą wojnę Ameryki”. Jednak era, w której USA oddziaływały swoją militarną potęgą na cały świat, wcale się nie skończyła – tak jak nie wygasło ryzyko wybuchu nowych wojen.

Biden nie obiecuje nawet, że zostawi Afganistan w spokoju. Prowadzi on rozmowy na temat przegrupowania sił – prawdopodobnie do sąsiednich krajów, takich jak Tadżykistan, Kazachstan i Uzbekistan, tak by utrzymać Afganistan w stanie obłężenia. USA będą również płaciły pensje wszystkim funkcjonariuszom afgańskich sił bezpieczeństwa.

Biden powiedział również, że Ameryka będzie „zapewniała pomoc dla afgańskiej armii i sił bezpieczeństwa. Wraz z naszymi partnerami szkolimy i wyposażamy prawie 300 tys. personel tych instytucji.” „Zapewnianie pomocy” oznacza zazwyczaj, że pewna liczba żołnierzy pozostanie w kraju w charakterze „instruktorów” i „doradców”.

Porażka dla USA

Jednak bez wątpienia decyzja Bidena jest znaczącą porażką dla amerykańskich prób wymuszenia swego dyktatu na świecie za pomocą siły i przemocy.

Gdy USA najeżdżały Afganistan, twierdzono, że celem jest wykorzenienie Bin Ladena i jego Al-Kaidy. W rzeczywistości chodziło o utwierdzenie amerykańskiej dominacji, w szczególności w Azji i na sąsiednim Bliskim Wschodzie. Tak było w roku 2001, zaś w 2021 ruch oporu talibów chwali się, że: „Wygraliśmy wojnę, a Ameryka przegrała”. Biden tymczasem po cichu przyznaje się do porażki.

Mimo prawie 20 lat siania śmierci i spustoszenia wśród Afgańczyków, oraz wysłania ogółem około 800 tys. żołnierzy, USA nie kontrolują kraju. „Nie możemy kontynuować cyklu rozbudowy lub rozszerzania naszej obecności wojskowej w Afganistanie w nadziei stworzenia idealnych warunków do wycofania się, wciąż oczekując innego rezultatu” – powiedział Biden.

Niemal dokładnie to samo mógł on powiedzieć o amerykańskich wojnach w Iraku, z którego również najwyraźniej ma zamiar wycofać żołnierzy. W kwietniu

Biden zawarł porozumienie z rządem irackim, na mocy którego USA mają wycofać z kraju wszystkie „jednostki bojowe”. Znow jednak niektórzy żołnierze pozostaną „w charakterze instruktorów i doradców”. Nie ma też harmonogramu

rosnąć i osiągać zyski. Ten wzrost w poszukiwaniu zysków jest cechą stałą, co oznacza, że państwa nieustannie konkurują, by wciąż na nowo dzielić świat między sobą. Ta konkurencja jest wspierana przez siłę militarną i jeśli wzrost



Nowe Delhi. Kapitalistyczna konkurencja oznacza, że w dzisiejszych Indiach zdesperowani ludzie szukają butli z tlenem.

wycofywania wojsk. To wszystko nie odbywa się jednak na amerykańskich warunkach.

W zeszłym roku, po tym jak USA zamordowały irańskiego generała Kasma Sulejmaniego za pomocą uderzenia z powietrza na lotnisko w Bagdadzie, parlament iracki zażądał wycofania żołnierzy amerykańskich z kraju. Bazy w których stacjonują wojska amerykańskie, od czasu do czasu są obiektem ataków rakietowych, dokonywanych prawdopodobnie przez proirańskie bojówki.

Kiedy więc – lub jeśli – USA się wycofają, ich konkurent Iran zyska więcej wpływów w Iraku. Zbierania różnych bojówek, których większość jest wspierana przez Iran – Ludowe Siły Mobilizacyjne (PMF) – już teraz jest praktycznie częścią irackiego wojska. Iran wspiera też polityków drugiego co do wielkości klubu w irackim parlamencie – sojuszu Fatah. Irak jest obecnie wielkim rynkiem dla irańskiego eksportu. Iran dostarcza sąsiadowi tyle gazu ziemnego, że odcięcie tych dostaw może grozić brakiem energii w całym kraju.

Imperializm

To wskazuje na cechę kapitalizmu, która jest pierwotną przyczyną wojen – imperializm. Rywalizujące ze sobą państwa konkurują o kontrolę nad rynkami, zasobami i terytoriami, tak by biznes i międzynarodowe korporacje związane z ich gospodarkami mogły

Poprzedni prezydent USA Donald Trump miał nadzieję, że uda mu się wykorzystać Arabię Saudyjską i Izrael do siłowego powstrzymania Iranu. Nałożył on surowe sankcje ekonomiczne na Iran i wielokrotnie groził temu krajowi wojną. Jednocześnie promował on bliższą współpracę pomiędzy Izraelem i krajami arabskimi, po to by izolować Iran i przeciwstawić się mu.

Biden chce raczej powstrzymać tę politykę: mówi o powrocie do układu pomiędzy Iranem a m. in. USA z 2015 r., co miałyby zakończyć sankcje – jednak na warunkach zapewniających amerykańską dominację. Jednocześnie nowy prezydent trzyma się częściowo planu Trumpa, polegającego na jednoczeniu sojuszników USA i wykorzystywania ich do prób zastraszenia Iranu.

W kwietniu Biden zaakceptował podjętą jeszcze przez Trumpa decyzję o sprzedaży do Zjednoczonych Emiratów Arabskich zaawansowanych technologicznie myśliwców odrzutowych i dronów.

Poprzednio były one sprzedawane jedynie do Izraela, jednak lansowany przez Trumpa układ, podpisany pomiędzy Izraelem a ZEA, umożliwił tę sprzedaż.

Izrael już wcześniej przeprowadzał niespodziewane ataki rakietowe na okręty irańskie i to on prawdopodobnie stoi za cyberatakami na irańskie instalacje nuklearne. Właśnie dlatego przez dziesiątki lat USA zasypywały Izrael wartą grube miliardy dolarów pomocą wojskową – by to w ich interesie działał on na Bliskim Wschodzie.

Dzięki temu Ameryka może skupić swą własną potęgę wojskową przeciwko innym rywalom.

Chiny

Opracowany przez Bidena plan wzrostu wydatków wojskowych określa Chiny mianem „największego wyzwania” dla USA. Jest tak z powodu rosnących na całym świecie chińskich wpływów gospodarczych, co stanowi konkurencję dla USA. Chiński udział w globalnym PKB – a więc w rynkowej wartości produktów i usług wyprodukowanych na całym świecie – jest obecnie wyższy niż amerykański.

Rzucając wyzwanie USA, Chiny na całym świecie poszukują rynków, na których mogłyby sprzedawać swe produkty i budować przemysł. W szczególności dotyczy to Afryki. Lansowany przez Chiny plan „nowego Jedwabnego Szlaku” (zwany też „Jeden pas i jedna droga”) ma na celu zbudowanie obejmującej cały świat rozległej sieci infrastruktury transportowej, która ma ułatwić chiński handel. By zabezpieczyć to przedsięwzięcie, Chiny rozbudowują swą potęgę militarną.

USA próbowały powstrzymać wzrost Chin otaczając Morze Południowo-chińskie swymi sojusznikami i bazami marynarki wojennej. Ten obszar to jeden z najbardziej zatłoczonych szlaków żeglugowych na świecie, i główny łącznik Chin z resztą świata.

USA chcą powstrzymać Chiny przed przejęciem całkowitej kontroli wojskowej nad tym akwenem, jednak w ostatnich latach chińska potęga morska została tam rozbudowana. Między innymi Chiny

cd. str. 7

Wojna w Europie Wschodniej?

Od zeszłego miesiąca konflikt zbrojny w południowo-wschodniej Ukrainie może ponownie wejść w „fazę gorącą”. Media ukraińskie, europejskie i opozycyjne rosyjskie zarzucają władzom Federacji Rosyjskiej ściąganie sił zbrojnych do granicy z Ukrainą w celu wtargnięcia na jej terytorium.

Z kolei prorządowe media rosyjskie zarzucają Ukrainie i NATO przygotowania do zerwania rozejmu z nieuznawanymi republikami Doniecka i Ługańska.

Europejskie dowództwo sił zbrojnych USA (EUCOM) postawiło armię w stan maksymalnej gotowości z powodu przemieszczania się wojsk rosyjskich. W tym samym czasie armia rosyjska znajduje się już bardzo blisko granicy z Ukrainą.

Ukraina: pomiędzy dwoma imperializmami

Rosja czerpie korzyści z kontynuacji wojny w południowo-wschodniej Ukrainie z tego powodu, że przedłużający się konflikt nie pozwala Ukrainie zostać oficjalnym członkiem NATO i wstąpić do UE. Jeśli Ukraina przystąpi do tych sojuszy, Rosja otrzyma mocny policzek na swoim „podwórku”, co może stanowić precedens dla innych zależnych od niej państw i pociągnąć za sobą reakcję łańcuchową.

USA i NATO dążą do wywarcia presji na Kreml, aby ostatecznie wprowadzić Ukrainę w sferę swoich interesów. Amerykański imperializm jest najpotężniejszy na świecie, w ciągu ostatnich 7 lat wyparł większość rosyjskiego kapitału z Ukrainy, zastępując go własnym. Reakcyjna klasa rządząca Ukrainą otrzymuje dziś amerykańską pomoc gospodarczą i wsparcie polityczne, do Kijowa płyną duże dotacje pieniężne od zachodnich instytucji finansowych (takich jak MFW), ukraińska armia otrzymuje wsparcie od swoich europejskich „kolegów”, a wszystko to stawia Ukrainę w pozycji państwa zależnego.

Z drugiej strony byłoby dużym błędem zakładać, że kapitał rosyjski nie ma dziś wpływu na Ukrainę lub ma go tylko na okupowanych terenach południa i południowo-wschodu. Rosyjski imperializm wpływa na Ukrainę za pomocą długów, kredytów, inwestycji, zamrozo-

nych i aktywnymi kontraktów na duże i małe projekty, niskich pensji emigrantów zarobkowych, traktatów wojskowych i międzynarodowych, a także presji językowej i kulturowej. Rosyjski imperializm robi wszystko, co w jego mocy, aby zapobiec bardziej samodzielnemu rozwojowi Ukrainy. Pamiętając o tym, można stwierdzić, że Ukraina jest rozrywana na

nie ukrywa też, że jej wojska były obecne na Krymie przed „referendum” w sprawie niepodległości.

W takiej sytuacji można wysnuć wniosek, że to Ukraina jest „słabą” stroną i występuje tutaj w roli „ofiary” walki imperializmów. Zwycięstwo rosyjskiego imperializmu może w perspektywie doprowadzić do znacznych strat



części przez dwa imperializmy – „wschodni” i „zachodni”.

Konflikt międzynarodowy

W rosyjskim ruchu lewicowym dominuje pogląd, że strona ukraińska jest w takim samym stopniu winna zaistnienia konfliktu zbrojnego na terenie obwodów donieckiego i ługańskiego, jak strona rosyjska. Większość lewicy w Rosji wychodzi z założenia, że Ukraina jest jedną z „mocnych” stron, podczas gdy „ŁRL” i „DRL” („Republiki Ludowe” Ługańska i Doniecka) są uważane za „słabą” stronę, zapominając o tym, że rozpatrywany konflikt jest w planie historycznym konfliktem narodu uciskanego i uciskającego.

Zwracając uwagę na opisany powyżej stan rzeczy, stanowisko większości rosyjskiej lewicy uważamy za nieodpowiadające rzeczywistości. Po 7 latach od wybuchu wojny jest oczywiste, że Federacja Rosyjska udziela militarnego wsparcia kontrolowanemu przez siebie formacjom separatystów, istniejący bezpośrednie dowody na udział Rosji w prowadzeniu działań wojennych na południowym-wschodzie Ukrainy. Rosja

terytorialnych ze strony Ukrainy. I – choć wydaje się to mało prawdopodobne – w najgorszym przypadku przed ludnością Ukrainy stoi groźba utraty państwowości. Tego rodzaju skutki doprowadzą do najbardziej reakcyjnych konsekwencji: wzmocnienia pozycji rosyjskiej imperialistycznej klasy rządzącej, zwiększenia jej drapieżności i agresywności, a także dalszej ekspansji rosyjskiej i rozszerzenia wpływów w skali międzynarodowej.

Szybkie zwycięstwo ukraińskiej klasy rządzącej wydaje się nam również reakcyjne – umocni to jej położenie, wzmocni pozycję i zapoczątkuje nową falę radykalnego ukraińskiego nacjonalizmu. Oprócz tego taki wynik wydarzeń doprowadzi do umocnienia dominacji zachodnich imperialistów na Ukrainie. I chociaż strona ukraińska obecnie nie rości sobie pretensji do terytoriów państw sąsiednich i nie ma ambicji imperialistycznych, z powyższych powodów uważamy za niewłaściwe wspieranie ukraińskiej reakcyjnej burżuazji w tej wojnie.

Zadania lewicy

Ryzykując powtarzanie się, uważamy za

konieczne wskazanie, że głównym zadaniem ruchów lewicowych działających w państwach imperialistycznych jest przeciwstawienie się swemu „własnemu” imperializmowi – i tu właściwa będzie nienaruszalna zasada „główny wróg jest zawsze u siebie”. Nie można jednak zapominać o niedopuszczalności popierania w tym przypadku „obcego imperializmu”. Oba imperializmy – „wschodni” i „zachodni” – są jednakowo reakcyjne, niezależnie od tego, który z nich dysponuje większą potęgą.

Nie jesteśmy przedstawicielami ukraińskiej lewicy, tym niemniej podejmujemy próbę zorientowania się w zadaniach lewicy działającej na Ukrainie. Ukraińska lewica stoi przed podwójnym wyzwaniem. Po pierwsze, trzeba toczyć walkę z imperialistami, którzy rozrywają kraj na strzępy, a także przeciwko „swojemu” rządowi, który sprzyja umocnieniu tu sił imperializmu. Po drugie, konieczne jest przeciwstawienie się ekspansji zbrojnej, która może prowadzić nie tylko do zaostrzenia się sprzeczności etnicznych, wzrostu sił szowinistycznych i faszystowskich, ucisku kulturowego, ale także do utraty państwowości ukraińskiej.

Stojąc na stanowisku dwoistości zadań ukraińskiej lewicy, można stwierdzić, że dopiero wraz z obaleniem obecnego rządu w Kijowie i zastąpieniem go demokratycznym rządem robotniczym zaistnieje szansa na pozbycie się imperialistycznej zależności Ukrainy oraz uchronienie kraju i społeczeństwa przed zbrojną agresją z jakiegokolwiek strony.

Ani ukraińska, ani rosyjska, ani zachodnia burżuazja nie są w stanie rozwiązać tego konfliktu bez tragicznych konsekwencji. Wynik wojny w sytuacji dominującej roli kapitalistów doprowadzi do nowych konfliktów, jeszcze większych, jeszcze bardziej krwawych. Tylko władza klasy robotniczej, przy wsparciu innych uciskanych klas i grup, jest w stanie rozwiązać istniejący konflikt z pożądanym wynikiem.

14.04.2021

Tłumaczył Andrzej Witkiewicz

Tekst ten otrzymaliśmy od działającego w Rosji ugrupowania:

Tendencji Socjalistycznej. Ich witryna:

www.socialisttendency.org

cd. ze str. 6

budują na morzu całe wyspy z przeznaczeniem na bazy morskie, które następnie są używane do roszczenia sobie praw własności do otaczających je obszarów.

Obecnie Chiny przesuwają swe siły bliżej wyspy Tajwan, do której również roszczą sobie prawa własności. USA popierają zaś niepodległość wyspy. Okupacja Tajwanu dałaby Chinom znacznie większą kontrolę nad Morzem Południowochińskim, ale mogłaby też oznaczać konfrontację z USA.

Rosja

Jednocześnie USA stoją w obliczu podobnego wyzwania ze strony Rosji, kontrolującej wschodnią Ukrainę. W Europie Wschodniej Rosja wciąż jest liczącym się mocarstwem. Posiada ona ten status dzięki utrzymywaniu pod swoim wpływem mniejszych państw na swoich granicach. Te kraje służą też jako swoisty bufor, oddzielający od USA i Unii Europejskiej.

Jednak podejmowane przez Ukrainę próby dołączenia do Unii Europejskiej i zdominowanego przez USA sojuszu

NATO grożą naruszeniem tego porządku.

W 2014 r. Rosja zajęła Krym, po tym jak ruch protestu na Ukrainie wyniósł do władzy prawicowy rząd, dążący do zerwania z Rosją i zbliżenia z Zachodem. Rosja wsparła również ruchy separatystyczne we wschodniej Ukrainie, które w odpowiedzi na zachodzące zmiany chcą oderwania regionu od reszty kraju.

Rosja gromadziła wojska na granicy z Ukrainą, a niektórzy politycy ukraińscy mówili o tym, że obawiają się inwazji. To również wyzwanie wojskowe dla USA, i

dlatego Biden zapewnił, że Ukraina ma „niezachwiane poparcie” Ameryki.

Ten przykład pokazuje, że groźba wojny nie maleje tylko dlatego że potęgą USA jest w fazie schyłkowej. W rzeczywistości nowe rywalizacje na poziomie regionalnym i globalnym wszędzie napędzają wojny i wybuchy przemocy – poczynając od Bliskiego Wschodu do Europy Wschodnią i Morze Południowochińskie.

Nick Clark

Tłumaczył Jacek Szymański

Dlaczego prawica chce kontrolować ciała kobiet?

W ciągu ostatnich lat obserwowaliśmy wiele ataków na prawa kobiet, których zwieńczeniem był zakaz prawa do aborcji w sytuacjach ciężkich i nieodwracalnych wad płodu. Takie decyzje i działania rządzących wydają się z pozoru bezmyślnym okrucieństwem. Warto jednak zadać pytanie, dlaczego prawica tak upodobała sobie ataki na prawa kobiet.

Pozornie zdaje się to niedorzeczne, szczególnie biorąc pod uwagę horrendalne sumy przeznaczane przez antyaborcyjnych lobbystów na billboardy, ciężarówkę (zwane potocznie „płodobusami”) i przychylonych im prawników. Czy wydawanie milionów na kampanie antyaborcyjne jest w jakikolwiek sposób opłacalne dla prawicy? Biorąc pod lupę działania Fundacji Nasze Dzieci Kornice – odpowiedzialnych za słynną na całą Polskę kampanie billboardową, możemy dowiedzieć się, że Fundacja przeznaczyła na tę akcję ponad 5,5 mln złotych. Warto również zaznaczyć, że była to cena po sporym rabacie, gdyż prawdziwe koszty kampanii szacuje się na około 18 mln złotych. Jakie więc korzyści płyną dla prawicy z akcji antyaborcyjnych?

Strategia na dzielenie

Po pierwsze tego typu kampanie są świetną strategią na dzielenie klasy pracowniczej w ramach tak zwanej „wojny kulturowej”. Retoryka, którą bardzo często słyszymy w prawicowych mediach, próbuje zestawiać poszanowanie praw mniejszości, tolerancję, dostęp do aborcji, antykoncepcji i edukacji seksualnej z tajemniczymi instytucjami zachodnimi pragnącymi zniszczyć „wielką Polskę” od środka.

Taka narracja – według której jakiś zewnętrzny, bliżej nieokreślony wróg czyha na nasze wartości, chcąc upodlić nasze kobiety i dzieci – jest również znanym sposobem prawicy na zwiększanie poparcia społecznego dla zamordystycznych, sprzecznych z interesami pracowników działań w imię bezpieczeństwa narodowego. Dziś temu wyimaginowanemu wrogowi, mającemu dzielić pracowników, prawica przypisuje różne nazwy, takie jak: ideologia gender, feminizm, czy marksizm kulturowy. Jednak taktyka, jaką posługuje się prawica, pozostaje taka sama, jak wiele lat temu, w najczarniejszych latach historii.

Ponadto prawica próbuje przedstawiać naturalne dla ludzi pojęcia, takie jak akceptacja, współpraca i elementarne wartości humanitarne, jako zagrożenie i narzędzie „obcych sił”

do niszczenia rodzinnej wspólnoty i narodowej siły.

Wszystko to sankcjonowane jest oczywiście wolą boską, stawiając pracowników między wyborem ślepego podążania za słowami i interesami hierarchów kościelnych a wykluczeniem ze wspólnoty religijnej, która chociaż złudnie, daje im często jedyne pocieszenie w trudach dnia codziennego. Dlatego wyimaginowa-

Obok postulatów o całkowitym zakazie aborcji prawica często odwołuje się do wartości, jaką jest rodzina. Stawia siebie w roli jedynej obrońcy tradycyjnej rodziny. Dzieje się tak, gdyż konserwatyści odnoszą wielkie korzyści z obecnego modelu rodziny, w którym występuje silne rozgraniczenie ról kobiety i mężczyzny. Pozwala to kłaść jeszcze większą presję ekonomiczną na mężczyzn i tym

odmawiać im praw, rękami prawicy zwiększając kontrolę nad ich ciałami.

Warto też zaznaczyć, że walka o prawa kobiet jest jak najbardziej w zgodzie z ogólnym interesem pracowników. Kobiety stanowią również o sile klasy pracowniczej, co udowodniały wiele razy, stając na czele zrywów społecznych i rewolucji pracowniczych. Ograniczanie ich roli jedynie do opiekunek i do spraw związanych z reprodukcją osłabia potencjał klasy pracowniczej. Ponadto, jak pokazały ostatnie protesty, prawica próbuje podzielić klasę pracowniczą na kobiety i mężczyzn, budując relacje nienawiści i pogardy między tymi płciami. Szczególną popularnością wśród wielu liberalnych feministek cieszy się pogląd, że mężczyźni są z natury źli i dążący do wyzysku kobiet. Socjalistom nie wolno przyjmować tej retoryki.

Wspólna walka

Może się wydawać, że mężczyźni odnoszą korzyści z opresji kobiet, bo wygodne jest mieć kogoś, kto sprawuje rolę „służącej” w domu. Wielu mężczyzn wykorzystuje swoje partnerki, niektórzy nawet stosując przemoc. Wszystkie takie formy ucisku trzeba zwalczać, równocześnie podkreślając, że niższa pozycja kobiet w rodzinie i społeczeństwie osłabia obie płcie w stosunku do klasy, która wyzyskuje ich jako pracowników.

Dla obu płci korzystniejsze jest zjednoczenie się we wspólnej walce i wyzwolenie się z wszelkiej opresji niż walka ze sobą nawzajem. Ponadto mężczyźni nie są z natury predysponowani do bycia bardziej agresywnymi czy dominującymi, podobnie jak kobiety nie są stworzone do bycia podległymi opiekunkami. Ulegając tego typu uproszczeniom pozwalamy prawicy triumfować, jako że jej celem jest podzielenie pracowników, nastawienie do walki przeciw sobie, zamiast walki z klasą kapitalistów.

Nadzieja leży nie w walce kobiet przeciw mężczyznom, lecz w solidarności wszystkich pracowników oraz w nabieraniu przez pracowników świadomości sprzeczności swoich interesów z tym, co pragnie im zaoferować prawica. Dlatego protesty po ogłoszeniu wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji były i są tak ważne. Pozwalają one stanąć ramieniem w ramię i solidarnie walczyć przeciwko decyzji rządzących. Poczucie, że tylko zjednoczeni jako pracownicy możemy przeciwstawić się opresji – zarówno tej ograniczającej nasze prawa reprodukcyjne, jak i każdej innej.

Marta Pych



07.03.21 Gdańsk. Na trójmiejskiej Manifie.

wana wojna kulturowa, jaką toczy prawica, przyczynia się do monopolizacji wspólnotowości przez instytucję Kościoła katolickiego i utrudnia pracownikom organizowanie się, tworząc sprzeczne z ich interesami podziały.

Kolejnym kluczowym aspektem lobbowania przeciw prawom reprodukcyjnym jest rola, w jakiej kapitalizm (a tym samym również i prawica) widzi kobiety. Dostęp do aborcji, antykoncepcji i edukacji seksualnej dałby kobietą szansę uwolnić się od niechcianego macierzyństwa. Kapitalizm natomiast potrzebuje nowego pokolenia pracowników. Co więcej kapitaliści nie chcą ponosić kosztów związanych z wychowaniem oraz rozwojem dzieci pracowników. Pragną, aby cała odpowiedzialność za opiekę nad dziećmi i ich socjalizację spadała na kobiety. Dlatego system ten potrzebuje domowej pracy kobiet – pracy wykonywanej za darmo – oraz przymuszania kobiet do macierzyństwa. Jednocześnie prawica chce kontrolować seksualność kobiet i promować wśród nich postawy uległości oraz usługowości. Popularyzowany przez prawicę archetyp kobiety-matki służy przyjęciu przez kobiety postaw służących klasie rządzącej i całkowicie podległych interesom kapitalistów.

samym czerpać korzyści z domowej pracy kobiet. Ponadto promowanie podległości kobiety w stosunku do mężczyzny pełni ważną rolę w socjalizacji dzieci. Uczy to młodych pracowników akceptowania hierarchicznego porządku władzy oraz faktu, że jedni są urodzeni, by zarządzać, podczas gdy drudzy mają być bezwzględnie posłuszni ich decyzjom.

Uderza w osoby niezamożne

Odebranie prawa do zabiegów przerywania ciąży uderza najmocniej w osoby niezamożne. Podczas gdy osoby należące do klasy kapitalistów z łatwością mogą uzyskać dostęp do aborcji, wyjeżdżając za granicę lub korzystając z podziemia aborcyjnego, uboższe zmuszone są ryzykować życie, stosując niebezpieczne, domowe sposoby aborcji. Aborcja zawsze była i będzie. Naiwnością byłoby uważać, że wraz z wprowadzaniem zakazami i groźbami penalizacji aborcja przestanie istnieć. Przeciwnie, stanie się tylko bardziej niebezpieczna i stygmatyzująca dla najuboższych.

Jednak prawicy nie obchodzi bezpieczeństwo i dobro kobiet. Póki wypełniają swoją rolę jako matki i opiekunki, a system korzysta z ich nieodpłatnej pracy, kapitaliści mogą

Sport i system – czyja gra?

Miliardy ludzi na całym świecie Kochają imprezy sportowe, oglądają je i w nich uczestniczą. Prawie połowa ludzkości oglądała letnie igrzyska olimpijskie w Rio de Janeiro w 2016, a 3,75 miliarda Mistrzostwa w Piłce Nożnej w Rosji, w 2018 roku.

Mimo iż te liczby idą w miliardy, nie są wcale zaskakujące. Ludzie odnajdują w sporcie ucieczkę i chwilową ulgę.

Dla wielu ludzi sport stał się dominującą częścią ich życia. Coś, na co czeka się po ciężkim tygodniu pracy. Około 14,5 miliona ludzi kibicowało na angielskich stadionach podczas meczów w 2019 roku. W Polsce oczywiście jest ich o wiele mniej – około trzech milionów podczas sezonu 2018/19. Jednak także inne dyscypliny, takie jak siatkówka, koszykówka, piłka ręczna, skoki narciarskie czy żużel (Polska jako jeden z nielicznych krajów ma swoją ligę), gromadzą dziesiątki tysięcy kibiców na stadionach i innych obiektach sportowych.

Sport oferuje ludziom ucieczkę od problemów związanych z codziennością, ale również podkreśla ekspresję fizyczną i kolektywizm, które są tłumione przez podział i rozpad więzi społecznych w kapitalistycznym społeczeństwie.

Historyk Eric Hobsbawm ujął to w taki sposób: „Wyimaginowana wspólnota milionów jednostek wydaje się bardziej rzeczywista jako drużyna jedenastu piłkarzy z imionami. Wówczas jednostka, nawet jeśli tylko kibicuje, staje się symbolem własnego narodu.”

Kibicowanie czy bycie członkiem klubu staje się tym, co łączy ludzi, bez względu na klasę czy pozycję społeczną. A konkurowanie jest pożyteczne, gdyż stawia ludzi przeciwko sobie raczej niż ich jednoczy. Tak jak każda dziedzina życia w kapitalizmie, również sport został utowarowiony. Z powodu swojej popularności stanowi bardzo zyskowny rynek.

Oznacza to, że jest to bardzo ważny politycznie dla klasy panującej. Jesteśmy konsumentami sportu, produkowanego przez wielki przemysł, który wysysa z nas pieniądze.

Cena biletu na jeden mecz polskiej Ekstraklasy to ponad 60 złotych, roczny karnet może kosztować nawet ponad 700 złotych. Relatywnie tak samo drogie są bilety w innych krajach. Za wstęp na mecz angielskiej Premier League trzeba zapłacić 100 funtów. A to tylko wierzchołek góry lodowej.



22.03.21. Andrzej Duda i Robert Lewandowski podczas uroczystości wręczenia piłkarzowi odznaczenia państwowego.

Sprzedaż towarów promocyjnych, sponsoring, zakłady bukmacherskie i prawa do transmisji telewizyjnych – wszystko to powoduje, że jest to wielomiliardowy przemysł.

Większość dochodów zawodowej ligi futbolu amerykańskiego (NFL) pochodzi z telewizyjnych kontraktów. NFL podpisało kontrakt z Amazonem i stacjami telewizyjnymi: Fox, CBS, NBC, ESPN, opiewającym na wartość ponad 110 miliardów dolarów.

Super Bowl – finałowy mecz o mistrzostwo NFL – jest naszpikowany reklamami.

Trzydziestosekundowa reklama

kosztuje 5,6 milionów dolarów. W Polsce Canal+, za transmisje meczów w sezonie 2020 Ekstraklasy, musiał zapłacić 225 milionów złotych.

Jednocześnie współczesny sport łatwo może być użyty dla reakcyjnych celów.

Pod kontrolą klasy panującej na imprezach sportowych pojawiają się przedstawiciele wszystkich klas.

Stwarza to fałszywe poczucie „wspólnoty”, która często używana jest do wzmacniania nacjonalizmu.

Narodowe flagi powiewają przed wieloma domami podczas międzynarodowych zawodów. Kibicowanie jednej stronie stwarza iluzję dumy z rodzinnego miasta lub patriotyzmu, które łączą silniej niż klasa społeczna. Wrogiem jest albo inne miasto, albo inne państwo.

Właśnie ten układ jest pożyteczny dla klasy panującej.

Podział pomiędzy grupami pracowników odwraca uwagę od szefów i sprawiają, że łatwiej nas wyzyskiwać.

Sport ma setki lat, ale współczesny, zorganizowany sport, który znamy dzisiaj, rozwinął się dopiero w dziewiętnastym wieku. Właśnie wtedy piłka nożna została wprowadzona do elitarnych brytyjskich szkół.

Sport był wykorzystywany do wzmocnienia rywalizacji najpierw pomiędzy różnymi szkołami, później między klasami. Kluby z elitarnych szkół próbowały narzucić stworzone przez siebie zasady gry na lokalne robotnicze kluby, co czasami kończyło się bójkami.

Rywalizacja i konkurencja były widziane przez dyrektorów szkół jako budujące charakter i przygotowujące do prawdziwego życia.

Uczniowie tych szkół byli kształceni, aby zostać przywódcami imperium i aby następnie konkurować z innymi imperialistycznymi krajami, takimi jak Francja i Hiszpania.

Wtedy uregulowany sport został eksportowany w świat jako produkt imperium.

Międzynarodowe imprezy sportowe zaczęły być organizowane już przed pierwszą wojną światową. Pierwsze nowożytne Igrzyska Olimpijskie w 1896, Tour de France w 1903, a Giro d'Italia w 1909.

Sport wzmocnił cenne imperialistyczne więzi. George Orwell pisał: „Sport to wojna minus strzelanie”.

Szefowie wykorzystywali piłkę nożną, aby dzielić pracowników z różnych zakładów, którzy byli zjednoczeni poprzez swoją klasę, do małego wspólnego współzawodnictwa, które trwa do dzisiaj i jest kluczowe dla kapitalizmu. Dzisiaj właściciele wykorzystują sport również po to, aby się wzbogacić.

Letnie Igrzyska Olimpijskie w Berlinie zostały wykorzystane przez Adolfa Hitlera do promowania faszystowskich idei białej supremacji i antysemityzmu. Żydowskie sportowcy nie mogli startować w zawodach podczas igrzysk.

Seksizm, homofobia i policyjna brutalność były podkreślane przez punkową grupę Pussy Riot podczas Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Sochi, w 2014 roku. Zespół twierdził, że impreza ta była przykrywką dla łamania praw człowieka.

Igrzyska Olimpijskie w Londynie, w 2012 roku, kosztowały 11 miliardów funtów, podczas jednych z największych cięć wydatków socjalnych w historii Wielkiej Brytanii.

Władca Kataru natomiast instrumentalnie wykorzystuje przyszły Mundial, aby poprawić wizerunek kraju. Przez ostatnie kilka lat w Katarze tysiące robotników, głównie imigrantów, zginęło podczas prac budowlanych.

Poza tymi imprezami najwyższej rangi wielu ludzi uprawia i ogląda sport na najniższych szczeblach, w małych klubach i lokalnych zawodach. Jest to reakcja na rosnące ceny biletów, które wykluczają fanów ze stadionów.

Kapitalizm nadal wykorzystuje sport. Stało się to jeszcze bardziej jasne, kiedy w połowie kwietnia miała powstać Europejska Superliga (ESL). ESL miało stworzyć kilkanaście najbogatszych klubów europejskich, które straciły część zysków przez restrykcje związane z pandemią. W wyniku presji fanów wszystkie kluby, które miały uczestniczyć w tym projekcie, wycofały się. Tysiące kibiców protestowało przed stadionami w Manchesterze i Londynie. Na transparentach widniały takie napisy jak: „Super Chciwość” czy „Jesteśmy kibicami, nie klientami”.

Posiadanie klubów przez wielki biznes z pewnością doprowadzi do dalszej komercjalizacji sportu.

Czym większy i bardziej popularny sport, tym większe zyski dla kapitalistów, które są wyciśnięte z fanów i uczestników zawodów sportowych. Aby sport miał prawdziwą wartość, pokonany musi zostać kapitalizm.

Sam Ord
Maciej Bancarzewski

Wiersz

Jeśli mam widzieć kolory tak jak ty je widzisz
Niech mi opaskę założą na oczy
Jeśli mam z krzywdy szydzić jak ty szydzisz
Niech się ta ziemia już dalej nie toczy
Jeśli mam cenić twoje włości ponad me siostry, mych braci
Niechajże nastąpią ostateczne czasy
Jeśli mam nie płakać gdy człowiek życie traci
Niech mnie wykluczą na wieki z jedynej - ludzi rasy

Marta Pych

(Napisane w odniesieniu do odzewu społecznego po protestach Black Lives Matter)

Betrans – Bełchatów, Turów

Porozumienie płacowe – koniec strajku

Po 12 dniach zakończył się strajk na tle płacowym w Betransie Bełchatów.

Komitet Strajkowy 9 kwietnia zawarł porozumienie, zgodnie z którym pracownicy Betransu otrzymają średnio po 150 zł podwyżki brutto od 1 kwietnia 2021, a do końca czerwca mają być podjęte decyzje, co do drugiej transzy podwyżek od 1 września 2021 roku.

Porozumienie kończy strajk i rozpoczęty w sierpniu ubiegłego roku spór zbiorowy.

Strajk w Betransie trwał od 29 marca 2021 roku. Strajkowało kilkaset osób w Bełchatowie i przynajmniej kilkadziesiąt w Turowie. W tym czasie nie udało się dojść do porozumienia, mimo ustępstw ze strony strajkujących. Początkowo żądano średnio 320 zł, później 260 zł, była też opcja podwyżki 150 zł i drugiej transzy 160 zł od lipca tego roku.

Operatorzy żurawi z Warszawy i Mazowsza

Strajk o warunki zatrudnienia i płace

W Warszawie 19 kwietnia stanęło ok. 100 żurawi wieżowych, ponieważ ich operatorzy odmówili pracy. W ten sposób protestujący domagali się zawarcia porozumienia regulującego warunki zatrudnienia i płace w branży budowlanej.

W proteście wzięła udział około jedna czwarta operatorów z Warszawy. Część z nich, w liczbie około 30 osób, piketowało pod biurami głównych firm-właścicieli żurawi (Herkules, LaysterGroup, Trinac Polska).

Protestujący poparli apel Warszawskiej Międzyzakładowej Komisji Budowlanej Inicjatywy Pracowniczej, w którym żąda zagwarantowania minimalnej stawki godzinowej dla operatorów w wysokości 37 zł brutto, wprowadzenia „dodatku wysokościowego” (3 zł brutto za godzinę za pracę na żurawiu powyżej 60 metrów), zatrudniania wszystkich operatorów na podstawie umowy o pracę, przestrzegania przepisów BHP.

Teraz, jak mówią sami zainteresowani, w tej dziedzinie panują dzikie zasady. Operatorzy nie mają umów o pracę, pracują na tzw. samozatrudnieniu. Organizowaniem pracy zajmują się firmy pośredniczące, takie jak np. wymieniona wyżej LaysterGroup. Ich dzień pracy trwa niejednokrotnie 14-16 godzin, a jest to praca w ciężkich warunkach, obciążona ogromną odpowiedzialnością za mienie, a przede wszystkim za zdrowie i życie innych pracowników.

Protestujący zapowiedzieli dalsze akcje, jeśli firmy budowlane i pośrednicy nie rozpoczną rozmów w sprawie realizacji ich żądań.

Nexteer Automotive Poland – Tychy, Gliwice

Pracownicy domagają się podwyżek!

W firmie produkującej układy kierownicze i zatrudniającej w dwóch fabrykach w Tychach i Gliwicach około 1,7 tys. osób, pracownicy są zdeterminowani i gotowi na strajk, by wywalczyć lepsze warunki pracy i godziwe wynagrodzenia.

Zakłady zostały oflagowane, coraz więcej osób nosi opaski z logo „Solidarność”. Załoga ma po prostu dosyć kiepskich płac i rosnącej liczby nadgodzin. Ludzie pracują na okrągło, nawet w wielkanocny poniedziałek, a pracodawca już w marcu złożył wniosek o podwyższenie maksymalnego limitu nadgodzin, który wynosi 150 godzin w ciągu roku.

Dlatego 5 marca związek „Solidarność” rozpoczął spór zbiorowy, domagając się podwyżek płac zasadniczych o 5 zł brutto za godzinę pracy, zmian w systemie premiowania i wprowadzenia nagrody jubileuszowej. Szefostwo nie zaakceptowało żądań związku, więc 29 marca podpisany został protokół rozbieżności. Pozostał jeszcze etap mediacji, zanim będzie można przeprowadzić legalny strajk. Załoga się niecierpliwi, jak mówią związkowcy, pracownicy sami przychodzą i pytają, kiedy strajk.

MGOPS – Końskie

Protest billboardowy

Polska Federacja Związkowa Pracowników Socjalnych i Pomocy Społecznej nasila działania wspierające walkę o podwyżki wynagrodzeń dla pracowników Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Końskich.

Od 7 kwietnia w całym województwie świętokrzyskim stanęły billboardy informujące mieszkańców o trwającym proteście i z żądaniem podwyżek, skierowanym personalnie do dyrektora ośrodka.

Spór zbiorowy w MGOPS w Końskich trwa już ok. 2 lat, jednak do tej pory nie osiągnięto porozumienia.

Strona związkowa oprócz podwyżek domaga się również m.in. wprowadzenia nowej procedury antymobbingowej i nowych zasad przyznawania nagród.

Pracownicy niepedagogiczni – Łódź

Protest przed Urzędem Miasta

Przed łódzkim Urzędem Miejskim 20 kwietnia odbył się protest przeciwko planowanej redukcji etatów pracowników niepedagogicznych w szkołach. Wzięło w nim udział kilkadziesiąt osób.

Władze miasta argumentują, że z powodu niedostatecznej subwencji oświatowej trzeba zmniejszyć obsadę stanowisk niepedagogicznych. Oznacza to, że pracę może stracić nawet 500 osób: woźnych, konserwatorów, pracowników szkolnych stołówek i administracji.

Protest odbył się z inicjatywy organizacji: Łódzkie Dziewuchy Dziewuchom, Łódź dla ludzi i TAK dla Łodzi. Przeciwko redukcjom są także związki zawodowe. ZNP wyśledziło apel do władz miasta, by te zrezygnowały ze zwolnień.

Pracownicy medyczni

Demonstracja: chcemy wyższych płac, lepszych warunków pracy, większych nakładów na ochronę zdrowia

W Światowy Dzień Zdrowia, czyli 7 kwietnia, przed siedzibą Ministerstwa Zdrowia w Warszawie odbyła się manifestacja przedstawicieli organizacji zrzeszonych w Forum Związków Medycznych, m.in. lekarzy, pielęgniarek i diagnostów laboratoryjnych.

Zebrani domagali się wzrostu płac, lepszych warunków pracy i wzrostu nakładów na ochronę zdrowia.

Zdaniem protestujących obecne wynagrodzenia są nieadekwatne do wysiłku, wkładanego przez pracowników ochrony zdrowia w walkę z pandemią. Zdarza się, że pielęgniarki pracują po 300 godzin miesięcznie w dwóch, trzech szpitalach naraz – jak mówiła na proteście Krystyna Ptók, szefowa Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych. Nie ma czasu na wypełnianie dokumentacji medycznej, bo często na jedną pielęgniarkę przypada trzydziestu a nawet czterdziestu pacjentów – co wyliczała Beata Rozner, szefowa Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pracowników Bloku Operacyjnego Anestezjologii i Intensywnej Terapii.

W pielęgniarstwie panuje dramatyczna sytuacja kadrowa. Średni wiek pielęgniarki to obecnie 53 lata.

Fizjoterapeuci z ZOZ nr 1 w Rzeszowie

Nasze zarobki urągają godności człowieka



Fizjoterapeuci z ZOZ nr 1 rozpoczęli 21 kwietnia spór zbiorowy z dyrekcją. Domagają się godnych wynagrodzeń za swoją pracę.

Brak rewaloryzacji płac na przestrzeni ostatnich lat doprowadził do tego, że nie tylko młodzi pracownicy, ale również ci, którzy przepracowali ponad 25 lat, otrzymują wynagrodzenia na poziomie najniższej krajowej – mówi Aneta Tama, przewodnicząca Oddziału Terenowego Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pracowników Fizjoterapii przy SP ZOZ nr 1 w Rzeszowie.

A obowiązków przybywa. Od stycznia 2019 fizjoterapeuci przejęli część kompetencji lekarzy rehabilitantów. Istnieje też zagrożenie dla ich zdrowia, ponieważ z wyjątkiem okresu lockdownu, ogłoszonego w połowie marca 2020 r., fizjoterapeuci pracują w bezpośrednim kontakcie z pacjentem.

W spór zbiorowy weszli też fizjoterapeuci z Klinicznego Szpitala Wojewódzkiego nr 2 w Rzeszowie.

MAN Bus – Starachowice

Pracownicy chcą podwyżek

Związkowcy z zakładu w Starachowicach, w woj. świętokrzyskim, prowadzą akcję protestacyjną. O rozpoczęciu protestu poinformował przewodniczący Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność” w MAN Bus Sp. z o.o..

Początkowo akcja polegała na oplakatowaniu zakładu plakatami z żądaniem natychmiastowego podjęcia przez zarząd firmy negocjacji płacowych. Związek domaga się podwyżki płacy zasadniczej o 200 zł, podwyżki płacy zasadniczej o średnioroczny stopień inflacji za 2020 r., a także włączenia do płacy zasadniczej premii regulaminowej.

Grupa TAURON

Domagają się podwyżek i zachowania miejsc pracy

We wszystkich zakładach należących do Grupy TAURON trwają spory zbiorowe m.in. na tle płacowym.

W ubiegłym roku zdecydowano, iż najpóźniej do marca 2021 roku strony uzgodnią wzrost płac w spółkach Grupy za lata 2020-21, tak się jednak nie stało. Obecnie spory są na etapie mediacji, ich niepowodzenie daje związkowcom prawo do legalnych akcji strajkowych.

Nie tylko płace są przedmiotem zatargu NSZZ „Solidarność” z zarządem spółki i rządem. Związek domaga się przedstawienia jasnej strategii dotyczącej modernizacji i transformacji polskiej energetyki konwencjonalnej, aby nie odbyła się ona kosztem pracowników sektora energetycznego.

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja zaprasza na środowe spotkania w komunikatorze ZOOM

Co drugą środę, o godzinie 18.30, organizujemy spotkania online – w komunikatorze ZOOM. Plusem jest to, że nie trzeba mieszkac w Warszawie, czy w innym mieście, gdzie spotkania się odbywały!

Oto dwa sposoby na dołączenie do następnego spotkania:

1. Można wpisać w komputerze URL (adres internetowy).
2. W smartfonie można wpisać Meeting ID.

Kilka minut przed spotkaniem wpisz URL do wyszukiwarki. Jeśli to jest Twoje pierwsze spotkanie w ZOOM, zostaniesz poproszona/y o ściągnięcie Zoom (download & run Zoom). Kliknij „Meeting ID”. Tego numeru używasz, jeśli masz darmową aplikację ZOOM w smartfonie. Warto ją ściągnąć już teraz. Nazywa się „ZOOM Cloud Meetings”.

Przed środą informację o tytule spotkania, URL i Meeting ID znajdziesz na stronie facebookowej (fanpage) Pracowniczej Demokracji. Gdy rozpoczną się ponownie spotkania „w realu”, również poinformujemy o tym na Facebooku. Oto skrót strony: @pracdem Zapraszamy!

Polecamy dwie książki nt. imperializmu

Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego. Zarys krytyczny
(cena 32 zł + koszt wysyłki)

Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych
(cena 34 zł + koszt wysyłki)

autor: **Filip Ilkowski**

wydawnictwo **adam marszałek**
2015



Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługujące wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączą się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przecistawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przecistawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób homo-, bi- i transseksualnych (LGBT+).

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)

Marksizm i historia
Chris Harman - 3 zł

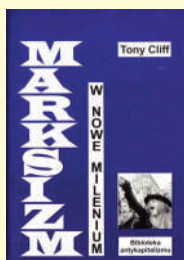
Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?
Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł

List otwarty do partii
J. Kuroń i K. Modzelewski
- koszt ksera i przesyłki

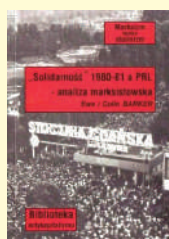
Rozwój socjalizmu od utopii do nauki
Fryderyk Engels
- koszt ksera i przesyłki

Zbrodnie Stalina
Lew Trocki
18 zł

oraz wiele innych książek i broszur



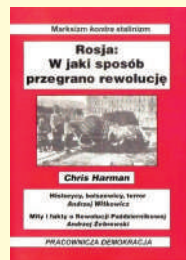
Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł



Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł



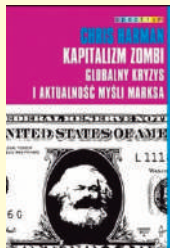
Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł



W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 3 zł

Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł

Zamówienia: pracdem@go2.pl - PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

Pracownicza Demokracja

PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

Kontakt: pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org

Twitter: @PracDem

Informacja o spotkaniach w Zoom:
facebook.com/pracdem

Wyrok na Chauvina

Zwycięstwo buntu Black Lives Matter

Marx21 postrzega skazanie Dereka Chauvina, który zamordował George'a Floyda, jako zwycięstwo ruchu Black Lives Matter (BLM) i uciskanych ludzi na całym świecie.

Wyrok ten jest sprzeczny z historycznym status quo w Stanach Zjednoczonych, gdzie rasistowskie akty przemocy policji i różnych samozwańców „prawa i porządku” pozostają bezkarne. Jednak w obliczu tej przemocy czarni ludzie w USA bohaterowo walczyli, szukając sprawiedliwości za zbrodnie przeciwko czarnemu życiu – i choć zmagali się z ogromnymi przeciwnościami i oporem, nie walczyli sami.

Wyrok ten ukazuje, jaką sprawiedliwość możemy uzyskać w naszym systemie sądowym poprzez masową walkę. To jednak nie przywróci życia Georgowi Floydowi. Mimo że może to zmusić niektórych rasistowskich gliniarzy do zastanowienia się dwa razy, nie sprawi jednak, że rasizm i przemoc policyjna nagle znikną z ulic.

Marx21 pracuje nad dokładniejszym opisem sprawy i wnioskami politycznymi, które zostaną opublikowane później.

Podsumowując, prokuratura oświadczyła, że „to nie było działanie policyjne, to było morderstwo.” Choć cieszymy się, że Chauvin, który z okrucieństwem i obojętnością zabił George'a Floyda i miał długą historię podobnych rasistowskich ekscesów, został uznany winnym wszystkich

zarzutów, nie zgadzamy się z prokuraturą. To, co zrobił Chauvin i to, co zrobiło wielu innych funkcjonariuszy od początków istnienia policji, było zarówno działaniem policyjnym, jak i morderstwem.



20.04.21 Demonstracja przed sądem.

To właśnie ponowna eksplozja ruchu BLM po zabójstwie George'a Floyda zmusiła władze najpierw do zawieszenia Chauvina, następnie wyrzucenia go ze służby, a na koniec postawienia go w stan oskarżenia o morderstwo drugiego i trzeciego stopnia i zabójstwo drugiego stopnia.

To echa tego ruchu popchnęły sąd do tego oczywistego, ale wciąż zaskakującego wyroku – winny wszystkich

trzech zarzutów. To pokazuje, jak zwykli ludzie pracy mogą wpływać na zmiany w naszym społeczeństwie poprzez masową walkę, ale także to, czego potrzeba, aby osiągnąć zwycięstwo.

Ruch zaowocował już pewnymi reformami policji w całym kraju i nadal pędu dalszym reformom i cięciom finansowania, których nie udało się wprowadzić poprzez całe lata zakulisowego lobbingu.

Jednak wszyscy wiemy, że to nie wystarczy. Jako socjaliści i socjalistki rozumiemy, że policja istnieje po to, aby egzekwować kapitalistyczne status quo w społeczeństwie, a częścią

tego status quo jest właśnie rasizm. Opowiadamy się za wszelkimi reformami, które redystrybuują zasoby i osłabiają policję. Całkowite zniesienie opresyjnych funkcji policyjnych jest niemożliwe w warunkach kapitalistycznego państwa, ale nadal musimy do tego dążyć.

„To nie jest oskarżenie przeciwko policji”, powiedział prokurator Steve Schleicher, „To oskarżenie na rzecz policji”. Była to, niestety, prawda. To ruch na ulicach będzie kontynuować szerszą walkę przeciwko policji.

Każde zwycięstwo pokazuje, jak możemy iść naprzód w walce równości rasowej i socjalizm. Ta walka sprawia, że coraz więcej ludzi uświadamia sobie rasistowski charakter naszego społeczeństwa.

Ludzie rozpoznają nierozdzielny związek między różnymi formami ucisku a kapitalistycznym wyzyskiem i aktywnie je zwalczają. Widzimy na podstawie własnego doświadczenia, że państwo i klasa rządząca stoją po tej samej stronie.

Musimy działać razem, by stworzyć siłę, która może zdemontować wszystkie funkcje policyjne, a wraz z tym cały system, które chronią.

20 kwietnia 2021 r.

Clare Lemlich
Tłumaczył Michał Wysocki

Marx21 jest siostrzaną organizacją Pracowniczej Demokracji w USA.

Uchodźcy mile widziani!

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej
zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:
pracdem@go2.pl

KAPITALIZM NIE DZIAŁA – DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI !

pracowniczademokracja.org